Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 247 Kraków, poniedziałek 31 października 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Do wszystkich organizacyj PPS!

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacye partyjne do energicznej masowej akcyi protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcyi.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Czemu nie tanieje?

Zapowiadanej fali taniości nie można się jakoś doczekać.

Mimo podniesienia się kursu marki polskiej i spadku obcych walut ceny towarów nietylko nie spadają, lecz owszem jeszcze bardziej się podnoszą. Przepowiednia potanienia nie sprawdza się dotychczas. W czem szukać przyczyn tego zjawiska? Czy uważać je za przemijające, czy też być na to przygotowanym, że potrwa ono jeszcze dłuższy czas?

Odkąd drożyzna powojenna szaleje, dwa razy już prasa zapowiadała stanowczo i uroczyście: idzie już fala taniości, lada dzień ceny spadną. Publiczność wierzyła wtedy tym zapowiedziom prasy i w oczekiwaniu potanienia wstrzymała się z zakupami. Oba razy straszliwie się na tem sparzyła, bo musiała potem kupować po znacznie droższych cenach. Te przepowiednie prasy, które się nie ziściły, naraziły ludność na wielomilionowe straty. Trzeba więc być ogromnie ostrożnym z tego rodzaju przepowiedniami, bo fałszywe proroctwa powodują nieobliczalne szkody.

Obecnie znowu rozpowszechnia prasa wolnohandlowa wśród publiczności wiarę, że lada dzień nastąpi taniość. I znowu publiczność, wierząc tym zapowiedziom, wstrzymuje się ile możności z zakupami, w handlu daje się już z tego powodu odczuwać zastój, a ceny jak rosły, tak dalej rosną.

O ile idzie o towary sprowadzane z zagranicy, spadek kursu obcych walut dotąd nic nam nie pomógł. Albowiem w miarę jak spada np. korona austryacka, firmy wiedeńskie podnoszą w tym samym stosunku ceny swoich towarów. W ten sposób dla nas ceny pozostają tesame.

Na rynku zaś wewnętrznym nic widać żadnych zgoła zadatków potanienia. Że spadła nieco cena masła, to w rachubę nie wchodzi. Miarodajna jest bowiem cena mąki. Póki chleb i ziemniaki nie potanieją, póty niema możliwości zmniejszenia drożyzny. Ziemiopłody stanowią podstawę, do której się wszystko stosuje. Albowiem ubranie lub buty sprawia się raz na jakiś czas, a jeść musi się codzień. Dopóki zatem musimy płacić za bochenek chleba po 300 marek, dopóty marzyć nie możemy o tem, żeby wogóle coś potaniało.

Przytem w oczekiwaniu daniny państwowej producenci nie chcą zniżać cen towarów. A co najważniejsze, rząd sam daje zły przykład i podnietę do podnoszenia cen. Po podrożeniu w dwójnasób cen biletów kolejowych i tytoniu z początkiem października — już krążą pogłoski, że znowu od 1 listopada ma rząd ponownie podrożyć kolej i wyroby tytoniowe. Jeśliby się te pogłoski sprawdziły, dałoby to hasło do ogólnej podwyżki cen towarów.

Nie pomoże nam pod tym względem ani polepszenie kursu marki polskiej, ani przyłączenie Górnego Śląska, jeżeli rząd będzie prowadził błędną politykę gospodarczą i przyczyniał się sam do wzmagania drożyzny.

Zarazem zważyć trzeba, że gospodarstwo nasze jest ściśle związane z rynkiem światowym i że od ułożenia się międzynarodowych stosunków ekonomicznych zawisło bardzo wiele. Póki nie będziemy mieli korzystnych traktatów handlowych z państwami zagranicznemi, póki wymiana towarów nie wejdzie na tory normalne, póty gospodarstwo nasze nie ozdrowieje. Obecnie, po załatwieniu sprawy górnośląskiej, wyłania się konieczność unormowania naszych stosunków handlowych z Niemcami. Francya szuka już zbliżenia gospodarczego do Niemiec. Układ zawarty w Wiesbadenie stanowi ważny krok na tej drodze. Polska musi także pomyśleć rozumnie o swoich interesach gospodarczych. Cała nasza dotychczasowa polityka zagraniczna robiona była pod kątem widzenia wyłącznie politycznym i zgoła żadnych pierwiastków gospodarczych nie uwzględniała. Takie oderwanie polityki od gospodarki jest jednak na dalszą metę absurdem. Polityką całego świata rządzą względy gospodarcze i Polska także musi wreszcie zacząć robić gospodarczą politykę zagraniczną.

Inaczej tylko paskarzom będzie się dobrze działo, a fala taniości pozostanie dla nas bajką z tysiąca i jednej nocy.

Sprawa wydalonych Rosyan przed komisyą spraw zagranicznych

Wotum nieufności dla wiceministra Dąbskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych rozważano sprawę usunięcia Sawinkowa i innych Rosyan z Warszawy. Minister spraw zagranicznych Skirmunt przytoczył szereg dokumentów, z których wynika, że zarządzenia rządu polskiego były uzasadnione. Między innymi minister odczytał list Sawinkowa, którego treść odbiegła od normalnej uprzejmości dyplomatycznej. W liście tym **Sawinkow grozi, że przymierze polsko-rosyjskie nie da się osiągnąć i on będzie dążył do przymierza rosyjsko-czeskiego.**

Prezydent ministrów Ponikowski zaznaczył, że w opinii publicznej panuje przekonanie, jakoby rząd w sprawie Sawinkowa nie doznawał dostatecznego poparcia w Sejmie. Wobec tego prezydent ministrów żąda definitywnego wyjaśnienia stanowiska Sejmu czyli **zażądał wotum zaufania.**

W dyskusyi przemawiało szereg mowców. Poseł **Anusz** odnosi się z sympatyą do Sawinkowa i podkreśla, że wierzy w zwycięstwo jego kierunku. Ks. **Lutosławski** oświadczył, że należy rządowi zostawić wolną rękę. Z posłów socyalistycznych przemawiali tow. **Perl, Daszyński i Lieberman**, którzy zgodnie podkreślili fakt, że zawarta umowa między wiceministrem Dąbskim i Karachanem nosi **charakter dyktatury.** Poseł **Lieberman** oświadczył się przeciw Sawinkowowi jako **renegatowi socyalizmu** i stwierdził, że **stanowisko rządu wobec Sawinkowa było uzasadnione**, gdyż Polska musi wypełnić traktat ryski i musi być **czynnikiem pokoju.**

Dyskusya przyjęła charakter **niekorzystny dla wiceministra Dąbskiego.** Uchwalona rezolucya domaga się, aby minister Skirmunt dobrał sobie **odpowiedzialnych współpracowników.** Za rezolucyą głosowali wszyscy **z wyjątkiem socyalistów i ludowców.** Rezolucyę tą uważają powszechnie za **wotum nieufności dla Dąbskiego i przypuszczają, że Dąbski poda się do dymisyi.**

Rokowania polityczne polsko-czeskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 29 października

Między Polską a Czechami po ukończeniu rokowań gospodarczych rozpoczęły się rokowania polityczne. **Polska i Czechy gwarantują sobie obopólnie neutralność** w razie napadu któregokolwiek ze sąsiadów.

Z ministerstwa skarbu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Jak wiadomo, w ministerstwie skarbu zniesiono stanowisko drugiego wiceministra (był nim dr Weinfeld). Jego funkcye objął p. Mikulecki, dyrektor departamentu, w którego rękach spoczywa kierownictwo następujących działów: departament monopolowy, departament celny, dyrekcya monopolu tytoniowego i sprawy wydziału karnego

Odroczenie ultimatum małej ententy

Wiedeń. (PAT). „Südslavische Korresp." donosi z Belgradu pod datą 28 b. m. wieczorem: Półoficyalna agencyą Avals ogłasza, że wręczenie ultimatum małej ententy w Budapeszcie zostało **odroczone** z powodu zwłoki w odpowiedzi rządu rumuńskiego i z powodu konieczności nowej wymiany zdań między gabinetami belgradzkim, bukareszteńskim i praskim. Rząd jugosłowiański mimo to nie widzi powodu do zmiany swego stanowiska. Przygotowania wojskowe postępują w dalszym ciągu.

Wielka ententa przeciw małej

Londyn. (PAT). „Daily Chronicle" pisze: Wielka ententa udzieliła członkom małej ententy pomocy moralnej w zarządzeniu mobilizacyi celem zapobieżenia powrotowi Habsburgów. Wobec tego jednak, że rząd węgierski stłumił w zarodku zamach Karola, **niema więcej powodów do wkroczenia.** Musimy jednak zwrócić uwagę Węgier na to, że ten epizod nie powtórzyłby się nigdy, gdyby rząd węgierski nie okazał opieszałości w wykonaniu zobowiązań w kwestyi zachodnich Węgier.

Specyalne żądania czeskie

Grac. (PAT). „Gratzer Tagespost" donosi z Lublany: Z Pragi nadeszła nota w sprawie ultimatum. Rząd praski jest naogół co do treści ultimatum zgodny z Belgradem. Jak jednak słychać, rząd praski stawia specyalne żądania, mianowicie: 1) **Zgromadzenie narodowe w Budapeszcie musi złożyć zasadnicze oświadczenie w sprawie detronizacyi Karola,** 2) traktat z Trianon musi być bezwzględnie przeprowadzony, 3) mają być zwrócone koszta mobilizacyjne Czechosłowacyi i Jugosławii, 4) jako kompensata muszą być oddane Czechosłowacyi kopalnie nad granicą, a Jugosławii kopalnie w Pięciokościołach, 5) musi nastąpić zupełne rozbrojenie Węgier pod kontrolą specyalnej komisyi wyznaczonej przez małą ententę, 6) wszyscy przywódcy ruchu karlistycznego, którzy są obecnie obywatelami Czechosłowacyi lub Jugosławii, muszą być wydani małej entencie, 7) odpowiedź Węgier ma nastąpić w przeciągu 48 godzin. W razie przyjęcia ultimatum ma być spisany protokół określający, że niewypełnienie przyjętego ultimatum powoduje **natychmiastową akcyę wojskową małej ententy.**

Zgoda Rumunii na ultimatum

Grac. (PAT). „Tagespost" donosi z Belgradu, że z Bukaresztu nie nadeszła definitywna zgoda na ultimatum. Oczekują odpowiedzi w ciągu dnia dzisiejszego.

Madeira albo wyspy Kanaryjskie

Leafield. (PAT. Radio). Źródła angielskie podają, że na miejsce pobytu b. króla Karola wyznaczona zostanie Madeira albo wyspy Kanaryjskie, o ile w tym względzie nastąpi porozumienie z Portugalią względnie z Hiszpanią. Wybór ten nie zmieni jednak postanowienia, że Karol będzie pozostawał pod czujną strażą koalicyi.

Karol nie chce abdykować

Hanower. (PAT Radio). Z Wiednia nadchodzi wiadomość, jakoby Karol **odmówił podpisania abdykacyi.** Z innych źródeł niema dotąd potwierdzenia ani zaprzeczenia tej informacyi.

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu: Król Karol dotychczas nie podpisał dekretu abdykacyi. Rokowania toczą się jeszcze dalej. Do niedzieli musi być osiągnięty rezultat, w przeciwnym razie dokona się **detronizacyi.** W niedzielę ma być król przewieziony na pokład monitora angielskiego. Królowa Zyta pójdzie dobrowolnie z mężem na wygnanie.

Nie będzie wojny?

Wiedeń. (PAT). „Der Abend" donosi: Rokowania dyplomatyczne w kwestyi węgierskiej zbliżają się do końca. W dobrze poinformowanych kołach sądzą, **że nie przyjdzie do wojny między małą ententą a Węgrami,** przypuszczają jednak, że Węgry zaakceptują żądania małej ententy, która nie zadowolni się tylko formalnem przyjęciem żądań, lecz zażąda przeprowadzenia tychże pod sankcyą wojskową. Prawdopodobnie przyjdzie **do okupacyi terytoryów węgierskich i miast przez małą ententę.**

Było ultimatum czy nie?

Poldhu. (PAT. Radio). Pogłoski o rzekomem ultimatum małej ententy do Węgier okazały się **nieprawdziwemi.** Również nie potwierdza się wiadomość o rzekomej odmowie wydania Karola entencie przez rząd węgierski.

Jak pilnują Karola

Budapeszt. (PAT) Dla pary królewskiej w Tihany wyznaczono prawe skrzydło klasztoru. Do straży przeznaczono 160 żołnierzy i 50 żandarmów. W Tihany przebywają pułkownik Simonyi i major Tokos, a z ramienia ententy angielski pułkownik Shelby, włoski pułkownik Anssony i pułkownik francuski Linarx. Przed klasztorem stoi straż honorowa. Półwysep zamknięty został silnym trzykrotnym kordonem wojska. Połączenie z klasztorem zamknięto. Karol znajduje się w depresyi, słucha kilkakrotnie mszy, podczas pogody wychodzi na spacer do ogrodu, który jest otoczony wysokim parkanem.

Po przyjęciu decyzyi przez Niemcy

„Zastrzeżenie prawne" Wirtha

Karlsruhe. (PAT) Na jednem ze zgromadzeń kanclerz Wirth omawiał politykę Niemiec, przyczem poruszył w szczególności kwestyę górnośląską, mówiąc między innemi, że nie tylko Górny Śląsk, lecz także cały naród niemiecki ma to przeświadczenie, iż G. Śląsk został przeszachrowany. Niemiecka wydatność produktywna w dziedzinie odszkodowań została decyzyą tą bardzo zmniejszona. Traktat wersalski zawiera paragraf, który daje Niemcom prawo badania od czasu do czasu swej wydajności. Ten wypadek obecnie nastąpił. Kanclerz odczytał następnie zastrzeżenie prawne, które rząd niemiecki wystosował pod adresem konferencyi ambasadorów i oświadczył, że ten historyczny dokument będzie wspólną własnością narodu niemieckiego.

Uznanie Anglii dla Polski

Leafield. (PAT. Radio) „Daily News" podkreśla z zadowoleniem decyzyę Niemiec co do wyznaczenia pełnomocnika dla rokowań ekonomicznych z Polską, które to rokowania doprowadzą niewątpliwie do zupełnego porozumienia. W kołach angielskich panuje **pełne uznanie dla stanowiska Polski,** która jednomyślnie pospieszyła z zaakceptowaniem decyzyi Rady najwyższej i wyznaczyła do rokowań tak miarodajnego człowieka, jak Plucinski. (Polska nie wyznaczyła p. Plucińskiego, tylko p. Olszowskiego. Patrz poniższy telegram. Przyp. Red.).

Komisarz polski dla rokowań śląskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przedstawicielem Polski w komisyi dla utworzenia zarządu przejściowego na Górnym Śląsku mianowany został p. **Olszowski.**

Sowiety płacą

Warszawa. (PAT). W dniu wczorajszym odwiedził podsekretarza Dąbskiego w ministerstwie spraw zagranicznych przedstawiciel pełnomocny Rosyi sowieckiej Karachan i zawiadomił go, iż w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, najdalej do wtorku, rząd sowiecki wniesie na ręce przedstawiciela polskiego w Moskwie **pierwszą ratę należytości za tabor kolejowy.** Karachan zakomunikował, że komisya reewakuacyjna w Moskwie wznowiła pracę, wskutek czego w najbliższych dniach wysłane będą do Polski meble z Zamku i Łazienek, oraz inne zabytki wywiezione z Polski podczas ewakuacyi w r. 1915, między nimi „Grunwald" Matejki. Karachan zaznaczył, że w najbliższych dniach rząd sowiecki przystąpi do przekazywania poselstwu polskiemu w Moskwie **drugiej raty należności za tabor kolejowy,** wobec czego spodziewa się, że eksperci polscy, odbierający należność, pozostaną w Moskwie.

—ooo—

Zakaz zawierania umów w obcych walutach

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Minister skarbu wniesie do Sejmu projekt, którego treścią będzie zakaz zawierania umów handlowych w dolarach i wogóle obcych walutach.

Obrady nad daniną

Podkomisya projektu daniny pod przewodnictwem posła dra **Diamanda** z udziałem podsekretarza stanu **Markowskiego** i radcy dra **Wiesenberga** przedłużyła termin wyznaczony w art. XII. projektu daniny. Obowiązek płacenia rozpoczyna się dalszego dnia po wyłożeniu wymiaru z terminem końcowym 4 tygodnie. **Daninę będzie można płacić w dwóch ratach; pierwszą połowę do 4 tygodni, drugą połowę do dalszych 4 tygodni.**

Wniosek posła **Władysława Grabskiego** dawania premii za wcześniejsze opłacanie daniny odrzucono.

Wbrew propozycyom dra **Kolischera**, aby odsetki zwłoki wynosiły cztery na miesiąc i wbrew propozycyom rządu, aby wyznaczono ich wysokość 5 na miesiąc, **Komisya uchwaliła zgodnie z poprzednim projekt rządu 10 proc. na miesiąc.** Następnie przyjęto artykuł trzynasty i czternasty z mniej istotnemi zmianami. W artykule 15 przedłużono termin wpłacenia daniny przez osoby prawne z proponowanych czterech na ośm tygodni. Przyjęto postanowienie, mocą którego osoby prawne będą płaciły odsetki zwłoki z kwot, których same nie wykazały i którytto obowiązek płacenia wykazały wymiary rządowe. Procenty mogą być policzone najdłużej za okres 6-tygodniowy. Na tem przerwano obrady do czwartku, tj. 3 listopada r. b.

Z Litwy środkowej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Krążą tu niesprawdzone pogłoski, że **bolszewicy przygotowali spisek przeciw generałowi Żeligowskiemu.** Spisek zdołano jednak w porę udaremnić.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kołach politycznych krąży wiadomość, że przed zebraniem się sejmu orzekającego w Wilnie **generał Żeligowski ustąpi.**

Powrót posła Filipowicza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Były poseł w Moskwie Tytus Filipowicz wraca we wtorek do Warszawy.

Kredyt angielski dla Polski i Austryi

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Fresse" donosi z Londynu: Angielska Izba gmin uchwaliła, by udzielono kredytu **4 milionów funtów Polsce i Austryi.** Klucz tego rozdziału nie jest jeszcze znany. W wiedeńskich kołach finansowych przypuszczają, że Austrya otrzyma 2 miliony z tem, że sumy te będą płynne dopiero z początkiem przyszłego roku.

Wybór Polski do międzynarodowej komisyi Ligi narodów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na posiedzeniu Rady Ligi narodów w dniu 25 października wybrano większością głosów Polskę do komisyi 12 przedstawicieli w międzynarodowej konferencyi pracy. Wybór nastąpił 40 głosami na 69 głosujących.

Komisarz dla giełdy warszawskiej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister skarbu Michalski podpisał nominacyę p. Stanisława Makowieckiego, naczelnika wydziału walutowego w ministerstwie skarbu, na komisarza giełdy warszawskiej. P. Makowiecki zostaje nadal na stanowisku naczelnika wydziału walutowego, gdyż p. Michalski dąży do skupienia tych stanowisk w jednem ręku jako środka sanacyi stosunków na giełdzie.

Głód w Rosyi

Moskwa. (PAT) Do Saratowa przywieziono znaczne ilości środków żywności, z których na razie żywionych będzie 20.000 dzieci. Anglicy przywieźli ze sobą 60 kuchni.

Czas odnowić przedpłatę na listopad!

Polska polityka finansowa i gospodarcza

Odczyt posła dra Diamanda

Warszawa, 28 października.

Tow. poseł dr Diamand w odczycie swym, który wygłosił wczoraj wobec wypełnionej sali Tow. Hygienicznego, dał wierne odbicie obecnego stanu gospodarczego naszego Państwa i możliwie, ogólnie ale i ściśle i dokładnie, nakreślił drogę, po której kroczyć powinna polska polityka finansowa i gospodarcza. Prelegent wychodzi z założenia, że polityka finansowa i gospodarcza są nierozerwalnie połączone ze sobą. Niema polityki finansowej, któraby się nie zastosowała do gospodarczego stanu kraju. Teraz, kiedy zagadnienia finansowe wzbudziły zainteresowanie w całem społeczeństwie, nawet wśród tych sfer, które z pogardą odnosiły się do zagadnień skarbowych, w atmosferze ciągłych zmian, oczekiwań i zapowiedzi, zrodziły się nadzieje na zjawienie się zbawcy — geniusza, który potrafi przeprowadzić sanacyę naszych finansów. Ale nadzieje te zawieść muszą, gdyż nie jednostki robią politykę gospodarczą, a wpływa na nią cały splot różnych gałęzi życia politycznego, społecznego, ekonomicznego, które wszystkie należy wziąć pod rozwagę. Zrozumienie tego zjawiska przejawiać się zaczyna w programach stronnictw politycznych. P. Głąbiński chciał jednocześnie zostać ministrem skarbu i prezydentem ministrów — jest to dowód, że ogólna polityka państwowa jest nieodłączna od polityki skarbowej. I obecny minister skarbu zażądał wpływu na inne gałęzie administracyi państwowej, pr[illegible]ie zająć się całokształtem polityki państwa.

Po wojnie położenie wszystkich państw — zarówno zwycięskich, jak i zwyciężonych, bogatych i ubogich — stało się bardzo trudne. Jedne cierpią z powodu zbyt dobrej waluty i nadmiaru produkcyi, z powodu „przeładowania" — inne z powodu nadwątlenia organizmu. Skutek ten sam: brak pracy, zmniejszenie się produkcyi, trudności utworzenia budżetu etc.

Polska znalazła się w wyjątkowo trudnem położeniu. Ma za zadanie stworzenie sobie wogóle warunków bytu. Należyte funkcyonowanie skarbu zależne jest od dobrej administracyi. Administracya u nas chroma, skarb z tego powodu niedomaga. Sejm i Rząd robią wysiłki, aby ściągać podatki, ale nic nie są w stanie zrobić, wobec braku należytego aparatu. Stąd wypływa nierównomierności podatków, wzrost podatków pośrednich. Wynik bywa taki, że tylko 10 proc. wydatków pokrywamy z dochodów, 90 proc. stanowi deficyt, który pokrywamy z pożyczek; powstają nowe pomysły dla wynalezienia źródeł pokrycia, zachodzi potrzeba wyprzedaży dóbr państwowych. Państwo uchodzi wśród ludzi zbałamuconych za śmieszny twór — mimo pozorów siły, wojska, policyi, armii i urzędników, nie może wydostać pieniędzy, bez czego istnieć nie może.

Położenie nie byłoby tak trudne, gdybyśmy mogli ustalić nasze wydatki. Tu odgrywa rolę polityka cen, stosunek do drożyzny. Jaskrawym przykładem wpływu drożyzny na gospodarkę państwową służy fakt, że podczas, gdy przed kilku tygodniami udało się referentowi budżetu min. kolei tow. Moraczewskiemu, po skreśleniu zbędnych pozycyj, doprowadzić do równowagi budżet tego ministeryum — po ostatniej fali drożyźnianej równowaga została zachwiana i obecnie przewidywany jest deficyt trzy razy większy, aniżeli w maju, mimo, że skreślono cały szereg pozycyj. Każda fala drożyzny stawia zarówno Państwo, jak i jednostki wobec coraz większego deficytu. Dlatego zadaniem ministra skarbu, obejmującego całokształt zagadnienia, powinno być zwalczanie drożyzny. Wszystkie państwa czynią wysiłki, ażeby zapanować nad drożyzną. U nas panuje pogląd odmienny, ponieważ przeważające co do wpływu siły widzą dobro państwa w rozwoju swego prywatnego gospodarstwa.

P. minister Michalski zabłysnął frazesem: „obywatelom dzieje się dobrze, państwu dzieje się źle". Jest to nieprawdą, gdyż tylko małej części obywateli dzieje się dobrze. Wszelkie przeliczania, rachunki, zabawki arytmetyczne — to złudzenie. Nie dzieje się dobrze tym, którzy nagromadzili masę marek, gdyż im więcej ich jest, tem mniej są warte. Ci, co nagromadzili towary, też będą pociągnięci do gospodarczej odpowiedzialności, gdyż nienormalne stosunki gospodarcze wywołują katastrofę, której ofiarą padną ci, co przesilenie wywołują. Tylko polityka gospodarcza, mająca wpływ na procesy gospodarcze, może mieć wartość; niezwalczanie drożyzny jest przyczynianiem się do zwiększenia chaosu gospodarczego.

W państwie musi istnieć równowaga budżetowa, która jednak nie polega jedynie na równowadze buchalteryjnej, która jest fikcyą. Jeżeli niema równowagi gospodarczej — niema równowagi finansowej. W państwie znajduje się pewny zasób wartości. Równowagę osięga się przez to, że się nie spożywa ich więcej, niż się posiada. Przez drukowanie bezustanne banknotów, Rząd jakby ługiem wygryzł część wartości, i jeżeli dalej trzeba będzie kryć 90 procent deficytu, to nie będzie gospodarczej możności, aby pokryć podatkami i daninami ten deficyt. Zachodzi obawa, czy nie przekroczymy możności płatniczej gospodarstwa społecznego. Projektowana danina pokrywa tylko 30 procent naszego deficytu. Gdyby pokryć cały deficyt trzebaby daninę potroić. Czy to jest możliwe?

Polityka finansowa zależy, jak powiedziano, od całokształtu polityki gospodarczej. Musimy przedewszystkiem wytwarzać więcej dóbr. Podstawą budżetu musi być dobry bilans handlowy, równowaga wywozu i przywozu. Tu odgrywa rolę sprawa stosunku do sąsiadów, który musi być tego rodzaju, aby umożliwił zwiększenie wytwórczości.

Obecnie dochodzi jeszcze problemat śląski. Przemysł górnośląski jest świetnie zorganizowany, niezmiernie bogaty. Przyłączenie części przyznanych nam Górnego Śląska niewątpliwie wpłynie na nasz przemysł dotychczasowy. Produkcya węgla jest tam tak wielka, że my jej spożyć nie możemy; powstaje problemat eksportu węgla. Nie spotrzebujemy całego cynku, ani wytworów przemysłu wapiennego. Potężny przemysł górnośląski będzie szukał ujścia w Polsce; co zrobi wobec tego przemysł dotychczasowy? Utrzymanie Śląska na wysokości dotychczasowej musi być punktem honoru dla Polski. Musimy znaleźć ujście dla jego przemysłu. Nie wolno nam jednak zapominać, że dotychczasowy nasz przemysł dostosowany był do potrzeb niewybrednej Rosyi, i stoi o wiele niżej od przemysłu górnośląskiego, który był wytworem energii, niezmiernej pracowitości i skrzętności Niemców. Stoi więc przed nami poważne zadanie przejścia do współżycia ze Śląskiem i reorganizacya całego naszego przemysłu.

Dalej tow. Diamand dowodził konieczności prowadzenia polityki pokojowej, utwierdzenia opinii świata w tem przekonaniu, że Polska jest czynnikiem pokoju. Musimy kierować się w polityce zagranicznej względami gospodarczemi. Musimy rozglądać się za przyjaciółmi, dla których możemy stworzyć interes współżycia z nami. Wskazał przytem na przykład Czech, które przyjaźń Francyi potrafiły wyzyskać gospodarczo i przez oddanie zakładów Skody spółce francusko-angielskiej zapewniły sobie posiadanie polskiej Karwiny z węglem koksującem.

Polityka zagraniczna, niedostosowana do potrzeb gospodarczych, jest szkodliwa, staje się absurdem. Pod tym względem wiele zawiniliśmy; podczas, gdy polityka innych jest hyperekonomiczna (nabrzmiała pierwiastkami gospodarczej natury), nasza była aekonomiczna (pierwiastków tych było w niej zupełnie brak). Jeżeli chcemy zdobyć stanowisko w świecie, musimy dowieść siły gospodarczej i zdolności w tym kierunku.

Nie jestem wielbicielem obecnego ustroju społecznego — zakończył tow. Diamand. — Wytwarzane obecnie dobra nie są przystępne dla olbrzymiej większości; dążymy do tego, aby rozszerzyć te dobra dla wszystkich. Ale jeżeli ideały socyalisty mają się ziścić — musimy budować i tworzyć. I dlatego sprawy finansowe i gospodarcze stają się nietylko sprawami rachunków i rozważań specyalistów, ale sprawami, które powinny obchodzić wszystkich. Gdyż z podniesieniem dobrobytu łączy się podniesienie kultury, zwiększa się wytwórczość wartości duchowych, ludzkość po drodze postępu kroczy coraz wyżej i śmielej.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Bankructwo bolszewizmu

12

A dalej, wracając do kwestyi zwycięstwa proletaryatu i zdobycia przezeń władzy, Levi cytuje broszurkę Lenina, p. t.: „Czy utrzymają władzę państwową bolszewicy?", gdzie Lenin dowodzi na str. 61, że „jeśli rewolucyjnej partyi brakuje większości wśród awangardy rewolucyjnej klasy i wśród ludności wiejskiej, to niema mowy o powstaniu". Pozatem poza tą większością dla skutecznego powstania są potrzebne zdaniem Lenina, trzy warunki: 1. wzrost fali rewolucyjnej w każdym kraju, 2. całkowite moralne i polityczne bankructwo starego rządu, np. koalicyjnego; 3. głęboka niepewność w obozie wszystkich chwiejnych żywiołów. Otóż Levi analizuje marcowe warunki w Niemczech: 1. wzrostu fali rewolucyjnej nie było; 2. koalicyjny rząd bynajmniej nie zbankrutował, przeciwnie — szeidemanowcy w Niemczech otrzymali właśnie dwa razy więcej głosów, niż wszystkie pozostałe partye proletaryackie razem i znacznie wzrośli; 3. o niepewności żywiołów chwiejnych mowy nie było, zresztą komuniści nic nie zrobili, ażeby uczynić te chwiejne żywioły „niepewnymi". I co do tego nie było żadnych wątpliwości w szeregach partyi komunistycznej (str. 29). Więc jeszcze raz: po cóż było wysyłać w marcu na krwawy bój proletaryat niemiecki, powodować niesłychane rozgoryczenie wśród proletaryatu, osłabienie frontu robotniczego, rozbicie partyi komunistycznej, wzmocnienie reakcyi?

Taka jest ta osobliwa taktyka KOMINTERN-u, którą teraz bolszewicy starają się zmodyfikować. Czyż więc nie mamy racyi, gdy twierdzimy, że i w tej dziedzinie poglądów bolszewickich nastąpiło kompletne bankructwo, podobne do tego, jakie widzieliśmy w dziedzinie gospodarczej. Idea natychmiastowej rewolucyi socyalnej powodowała dziwną specyficzną taktykę, której musiano zaniechać; co prawda starają się bolszewicy jeszcze utrzymać tę wiarę, ale 1. jak widzieliśmy powyżej, już zgoła w odmiennej formie, 2. już nie przystosowują swej taktyki bieżącej do jedynej formuły natychmiastowej rewolucyi socyalnej na Zachodzie.

Cytowany przez nas komunista węgierski Varga w swej książce „Kryzys kapitalistycznej gospodarki światowej" (Die Kriese der kapitalistischen Weltwirtschaft" Hamburg 1921 r.) stara się dowieść, że z obecnego przesilenia gospodarczego w Europie niema wyjścia, gdyż takie państwa kapitalistyczne zwycięskie, jak Ameryka, Anglia, Japonia nie mogą dla utrzymania swej gospodarki oprzeć się ani na Europie wschodniej czy środkowej, gdyż ta jest przez wojnę ekonomicznie zdruzgotana, ani na koloniach, gdyż te rozwinęły w okresie wojny własny kapitalizm i produkcyę. Wobec tego wzmaga się rywalizacya trzech wymienionych wielkokapitalistycznych państw musi z koniecznością doprowadzić do nowej wojny światowej i co za tem idzie rewolucyę socyalną (str. 64):

„Tak jak ulegała wojna światowa spowodowała w Rosyi dyktaturę proletaryatu, a w środkowej Europie upadek kapitalizmu, tak samo nadchodząca wojna światowa zakończy zniszczenie kapitalizmu na całym świecie."

Taka więc jeszcze została nadzieja bolszewikom. W imię tej fantazyi wojennej rzucali, jak powiada Levi, niemiecki proletaryat do krwawej walki. Ale o tej wojnie światowej jakoś nic nie słychać. Sami bolszewicy czują, że dostrajać bieżącą taktykę do podobnych fantasmagoryj oznaczałoby stracenie ostatnich wpływów. I dlatego radykalnie muszą zmieniać swoją taktykę.

Cóż właściwie zostaje specyficznego, odrębnego, charakterystycznego w bolszewickiej taktyce, jako takiej? Nikt ze socyalistów, zwłaszcza bardziej radykalnych, nie odrzuca idei rewolucyi socyalnej, jako takiej, chociażby zbrojnej — w odpow. warunkach. Chodzi jednak o to, czy bieżąca taktyka socyalistów ma być obrachowana **wyłącznie** na to fatum socyalnej rewolucyi? Chodzi o to, czy ta idea rewolucyi socyalnej, bezpośredniej, natychmiastowej, ma być jedynym punktem wyjścia w dyrektywach taktycznych? Jeśli nie, — w takim razie, cóż zostaje specyficznego, powtarzamy, odrębnego w bolszewickiej taktyce? Czytaliśmy poprzednio, jak dalece Trocki, Zinowjew, Lenin, Levi, muszą rewidować taktykę starą i rewidują ją coraz bardziej. Czy nie zbliżają się w ten sposób do obozu „zdrajców proletaryatu" z 2 i pół Międzynarodówki? Wszak ci bynajmniej nie odrzucają ani rewolucyi, ani metody gwałtu w pewnych warunkach, ani nawet idei rad robotniczych!

W ten sposób bolszewicy sami złamali obydwa filary, na których spoczywał ich światopogląd dotychczasowy. — Pierwszy: teoryę „planu", „żelaznej ręki" przy wprowadzeniu socyalizmu

Niewyjaśnione położenie

Trzeba stwierdzić jedną ważną rzecz: oto zaufanie zagranicy do nas, słabiutko wprawdzie, ale przecież zaczyna się ustalać. Nie mówimy o zaufaniu w nasze zdolności i zamierzenia polityczne, tylko w naszą przyszłość gospodarczą. Od dwóch lat Polska daremnie starała się o pożyczkę zagraniczną, podczas gdy wszystkie państwa sukcesyjne, nawet mała biedna Austrya, je dostawały. Polska otrzymywała od zagranicy tylko broń i amunicyę na kredyt, podczas gdy Czechy np. otrzymywały dolary i funty szterlingów. Teraz, w myśl ostatnich doniesień, ten cichy bojkot został przełamany: Polska otrzymuje we Francyi i w Belgii 500 milionów franków pożyczki, której przeznaczenie — jak przy wyjeździe pos. Radziszewskiego za granicę ogłoszono, jest głównie stać się podstawą do utworzyć się mającego banku emisyjnego.

Drugą oznaką wzmożonego do naszej przyszłości gospodarczej zaufania jest z każdym dniem wzmagający się spadek obcych walut. W ciągu ostatnich 3 tygodni dolar spadł o 50 proc., w tymsamym stosunku spadły marki niemieckie, korony czeskie i austryackie. Jest to objaw tembardziej znamienny, że pośredni przez ten spadek obcych walut wzrost naszej waluty odbywa się w tymsamym czasie, kiedy marka niemiecka gwałtownie spada. Bądźcobądź Polska pod względem gospodarczym nie dorównuje i w najbliższej przyszłości jeszcze nie dorówna Niemcom, a mimo to spadek marki niemieckiej jest raptowniejszy niż był swego czasu spadek naszej marki.

Te objawy idące ku nam z zagranicy odbijają się, niestety, słabem tylko echem w naszem położeniu gospodarczem wewnątrz kraju. Wszyscy, nawet ci, którzy nie zdają sobie sprawy ze związku między stanem waluty a cenami towarów, wierzyli święcie, że z chwilą polepszenia się wartości naszego pieniądza drożyzna będzie się cofać w temsamem tempie, w jakiem poprzednio rosła, że za tęsamą ilość obecnie więcej wartościowych marek będzie można kupić większą ilość towaru. Nadzieje te tylko w bardzo nieznacznej części się spełniają. Poza drobnemi, bo kilkumarkowemi zniżkami na niektórych, nielicznych zresztą artykułach ceny okazują stagnacyę, a w niektórych artykułach nawet tendencyą zwyżkową. Fala drożyzny, która nas zaczęła zalewać z chwilą wprowadzenia wolnego handlu od 1 września, nie chce się raptownie cofnąć, jak raptownie przyszła, a już wcale nie okazuje chęci powrotu do starego łożyska w tych artykułach, które ze wsi otrzymujemy. Cóż z tego, że masło na krótki czas potaniało trochę, kiedy równocześnie mleko podrożało znacznie i w dodatku brak tego niezbędnego artykułu staje się katastrofalny!

Kilkuletnie doświadczenie przekonało nas, że drożyzna zaczyna się, utrzymuje się i rośnie od artykułów spożywczych. Przedewszystkiem drożał chleb, nabiał, jaja, owoce, jarzyny, a za niemi dopiero nadążały ito stopniowo, nie dościgając ich zresztą, towary kolonialne, odzieżowe, metalowe i t. d. Kupiec w mieście nie był w stanie np. wyśrubować w przeciągu dwóch tygodni ceny swych towarów w tymsamym stosunku, w jakim chłopi wyśrubowali ceny jaj z 10 na 35 i więcej marek. Wogóle drożyzna rzeczy miejskich nadążała za drożyzną rzeczy wiejskich, a mimo to chłopi ciągle powoływali się — nawet w Sejmie posłowie chłopscy tak mówili — na drożyznę butów, płótna, gwoździ i t. d. Najlepszym przykładem tego kroczenia naprzód drożyzny ze wsi jest fakt, że obecnie tu i ówdzie kupcy ogłaszają nieznaczną wprawdzie ale przecież jakąś zniżkę, podczas gdy chłopi nie opuszczają nic ze swych podatków, woląc zupełnie omijać miasta broniące się przed wyzyskiem.

Jeżeli się mówi o podbijaniu cen, nie można pominąć rządu, który mniej więcej od lutego br. stał się największym podbijaczem. Było to w tymsamym miesiącu, kiedy ówczesny rząd Witosa ogłosił odezwę do producentów i kupców, aby bodaj przez jeden miesiąc zatrzymali śrubę cen, a sam rząd ciągle, z dnia na dzień, podrażał wszystko, co leżało w jego zakresie działania. Wszystkie artykuły monopolowe i przez państwo gospodarowane nietylko ciągle szły w górę, ale z natury rzeczy pociągały za sobą wszystko, co do życia jest potrzebne. Zasłaniano się koniecznością podniesienia dochodów państwa, a tymczasem państwo musiało swej olbrzymiej armii pracowników ciągle płacić więcej, aniżeli wyższe dochody z ciągłych podwyżek kolei i poczty, tytoniu i soli, nafty, benzyny, cukru i zapałek i t. d. przynosiły. I było to całkiem naturalne: bo jeżeli utrzymanie rodziny urzędniczej podrożało o kilka tysięcy marek na samych artykułach codziennej potrzeby, to comiesięczne zasiłki i podnoszenie mnożników nie dotrzymywały kroku zapotrzebowaniu tych artykułów, które za przykładem rządu śrubowali prywatni sprzedawcy. Robotnik bronił się przed tem obcinaniem jego możności życia strejkiem, urzędnik zaś groźbą strejku — koło nigdy się nie zamykało i dotąd nie jest jeszcze zamknięte.

Reklamowana jako początek lepszych czasów era wolnego handlu trwa już dwa miesiące i jakiż jej wynik? Sami zwolennicy wolnego handlu muszą przyznać, że stało się inaczej, aniżeli przepowiadali. Ani na chwilę w ciągu tych dwóch miesięcy nie zabłysło słońce, które miało osuszyć „bagno etatyzmu". Państwo nie umiało zapobiec drożyźnie, gdy wszystko od niego zależało, producenci i kupcy nie chcieli złagodzić drożyzny, gdy wszystko dostało się w ich ręce. A jakie orgie nastąpią z chwilą, gdy ustawa o daninie wejdzie w życie! Czy ktoś jest tak naiwny, aby przypuszczał, że chłopi, obszarnicy, kupcy, kamienicznicy itd. z własnej kieszeni zapłacą daninę, która ma nas postawić finansowo na nogi? Ależ oni ją sobie odbiją z lichwiarskim procentem na rzeszy konsumentów, to znaczy na mieszkańcach miast, na robotnikach i urzędnikach, którzy w ten sposób zapłacą daninę i za siebie i za tamtych! Kapitalista tak ma we krwi popęd do zysku, że nawet na „ofierze dla ojczyzny" musi zarobić.

Położenie jest niewyjaśnione i w tej chwili nie widać z niego wyjścia. Mogą sobie pewne gazety radzić publiczności, aby się wstrzymała z zakupami, bo „taniość idzie", jakże się wstrzymać teraz, kiedy zima już do nas puka, z zakupnem węgla, ziemniaków, albo koniecznego ubrania? Gdzie gwarancya, że za miesiąc czy dwa nie będzie jeszcze drożej, jak już mieliśmy przykład od sierpnia do września? Czujemy, że niedobrze jest teraz, a nie wiemy, czy i kiedy będzie lepiej, bo mamy do czynienia z ludźmi niewybrednymi w wyborze środków prędkiego zbogacenia się, choćby droga do tego celu prowadziła przez masowe groby bliźnich.

Dotąd więc, reasumując, poprawa kursu marki nie przyniosła korzyści tym, którzy najbardziej tego potrzebują. Dla szerokich mas poprawa waluty jest wekslem, na który nigdzie pożyczki otrzymać nie mogą. Są ludzie, którzy na tej poprawie stracili, ale tych w porównaniu z masą jest tak mała garstka, że nie wchodzą w rachubę. Zresztą niema powodu żałować ich, bo to ich spekulacya była jedną z desek, z których zbijała się trumna naszych nieszczęść.

lf.

w Rosyi; drugi: teoryę natychmiastowej rewolucyi socyalnej i odpowiednio do tego przystosowanej taktyki.

I zamiast socyalizmu budują kapitalizm, wprowadzają zagranicznych koncesyonistów, wprowadzają wolny handel i spekulacyę, znoszą bezpłatne doświadczenia ze strony państwa, (koleje etc.) i w ten sposób system socyalizmu przekształca się w system „bonapartyzmu", gdzie osoby zostają te same, ale treść staje się biegunowo przeciwna.

Zamiast „planu" socyalistycznego, mamy „plan" kapitalistyczny, wolnohandlowy i spekulacyjny.

Zamiast zaś natychmiastowej rewolucyi socyalnej i odpowiedniej do tego taktyki proklamuje się systematyczną odbudowę kapitalizmu dla Rosyi, zaś dla Zachodu — nową strategię — „ostrożną", „powolną", „kompromisową" i t. d.

Nic więc nie zostaje z pierwotnych dumnych obietnic „planów" i nadziei, zostają natomiast — zdruzgotane, rozszczepione partye proletaryackie na Zachodzie (jako rezultat dotychczasowej taktyki) oraz **zwycięzca - chłop w Rosyi**, który 1. nie pozwolił sobie narzucić żadnych socyalistycznych „planów" i ustaw, 2. zachował prywatną własność na gruntach, 3. zmusił do zaniechania wszelkich nowych podziałów gruntów, 4. zmusił do rezygnacyi z „razwiorstki" i przejścia do „prodnałogu". W ten sposób on właśnie, chłop, „piastowiec" rosyjski, zostaje zwycięzcą na tych zgliszczach i ruinach gospodarki państwowej i fantastycznych „planów". Coprawda i on zadowolony nie jest, gdyż „razwiorstka" doprowadziła do niesłychanego głodu 30-milionowej ludności; dotychczas jednak bronił rządów bolszewickich, skoro zrezygnowały z agrarnego socyalizmu, natomiast asekurowały chłopa przed powrotem „pomieszczyków". Ale teraz, według przytoczonego świadectwa komunisty Porębskiego, chłopi już nie sądzą, aby obszarnictwo mogło być z powrotem przywrócone. Czy długo więc będą jeszcze bronili dziwacznej nadbudowy sowieckiej biurokracyi nad kapitalistyczną i piastową treścią? Czy Rosya niebawem nie przejdzie do całkowitego ujawnienia swej treści istotnej, także i w dziedzinie nadbudowy politycznej? **Czy długo się da utrzymać tę treść kapitalistyczną oraz piastową przy pokrywce rzekomo proletaryackiej?**

W ten sposób nieunikniona droga dla Rosyi — to droga ku chłopskiej demokracyi, ku piastowym rządom. Oto co stopniowo wyłania się z frazesów, „planów" i fantasmagoryj bolszewickich. Czy jednak będzie można odrazu przejść od bolszewizmu do demokracyi chłopskiej? Czy akcya bolszewicka **nie wywoła reakcyi** np. samodzierżawnej? Rządy bolszewickie, które zniszczyły przemysł, odrzuciły oczywiście Rosyę wstecz o parę wieków i jak dowodzi Kautsky w swej nowej pracy o bolszewiźmie „Od demokracyi ku niewolnictwu państwowemu", przywróciły w Rosyi stan z XVIII stulecia.

„Niema przemysłu wielkiego, niema komunikacyi, prawie cała ludność przemysłowa siedzi na wsi, w miastach pozostają tylko urzędnicy, pasorzyty i żebracy — oto obraz, jakim coraz bardziej staje się Rosya sowiecka" (cytuję według pisma „Der Socialist" 20 sierpnia 1921).

Jeśli tak, jeśli istotnie tak daleko cofnął się układ gospodarczy rosyjski pod błogosławionymi rządami bolszewików, w takim razie zachodzi pytanie, czy tej nowej zacofanej strukturze nie będzie lepiej odpowiadała także struktura polityczna z XVIII wieku, a więc samodzierżawie, a la Katarzyna II?

I rzecz charakterystyczna, że nawet w radykalnym obozie rosyjskim niema całkowitej wiary, że rządy bolszewickie nie spowodują reakcyi monarchistycznej, zanim Rosya przejdzie do chłopskiej demokracyi. W organie rosyjskich eserów „Wolia Rossiji", a więc partyj demokratycznej i agrarno-socyalistycznej z 17 września 21 r. znany publicysta eserowski Suchomlin, polemizując z liberałami rosyjskimi, kadetami, bardzo jednak melancholijnie wypowiada się o politycznym stanowisku chłopa w razie upadku bolszewików:

> „Bynajmniej nie uważamy za dowiedzione, że nawet w razie zwycięstwa prywatnej własności nad gminą, włościaństwo wypowie się **za monarchią i za reakcyą.**"

Suchomlin powiada: „bynajmniej nie uważamy za dowiedzione", t. zn., że jednak taką perspektywę uważa za możliwą.

A tymczasem, czując krach systemu dotychczasowego coraz to ostrożniej mówią i piszą działacze bolszewiccy, coraz bardziej ograniczają zadania proletaryatu, które niegdyś wydawały się takie wielkie, takie wspaniałe. Oto Lenin w artykule „Nowe czasy, a stare omyłki w nowej postaci" polemizuje z tymi, którzy dowodzą, że bolszewicy zaczynają tracić wiarę w klasę robotniczą. Tak nie jest, powiada Lenin, ale miniony okres istotnie spowodował osłabienie klasy robotniczej. Trzeba liczyć się z tem, iż nowe siły rosną powoli. A tymczasem walka jest trudniejszą i wróg jest groźniejszy, albowiem tym wrogiem nie są już białogwardziści, lecz żywioł drobno-burżuazyjny, który otacza nas jak powietrze. Proletaryat jest zdeklasowany, stoją fabryki, warsztaty; proletaryat osłabiony, rozproszkowany. To też klasa robotnicza winna z jaknajwiększą ostrożnością zakreślać swe zadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kanalia

Narodowo-demokratyczny poseł Jan **Zamorski** przedstawia najbardziej skończony typ endeckiego wichrzyciela. Jest on uosobieniem metody demagogii endeckiej, polegającej na bezczelnem kłamaniu i wymyślaniu najbezecniejszych oszczerstw. Umie on to robić bez zająknienia i bez zarumienienia się. Świeżo wydał on w Ameryce broszurkę pt. „Rola socyalistów w odbudowie Polski" (stron 32, Chicago 1921, nakładem „Dziennika Narodowego"). Mała ta broszurka, przeznaczona do oczerniania socyalistów polskich i Naczelnika państwa polskiego w oczach emigracyi polskiej w Ameryce, jest stekiem niecnych kłamstw i potwarzy.

Człowiek, który takie łgarstwa i oszczerstwa zmyśla i rozpowszechnia, jest nikczem ną kanalią bez czci i wiary.

Łże w tej broszurze Zamorski, jakoby sosyaliści doprowadzili Dowbora-Muśnickiego do rozbrojenia przez Niemców, — chociaż opublikowane dokumenty w tej sprawie zadają temu najwyraźniejszy kłam.

Łże Zamorski na str. 20—21, jakoby aresztowanie i osadzenie w Magdeburgu Józefa Piłsudskiego było zrobione przez Niemców w porozumieniu z samym Józefem Piłsudskim, aby podnieść jego splendor i aby go wypuścić, gdy powstanie zamęt w wyswobodzonej Polsce.

Łże Zamorski na str. 25, jakoby Józef Piłsudski nie chciał zgodzić się na utworzenie wojska narodowego, mającego służyć Ojczyźnie.

Łże Zamorski na str. 29, jakoby oficerowie socyalistyczni organizowali odwrót z pod Kijowa, aby żołnierze porzucili front, ruszyli na sejm i na rząd, obwołując dyktaturę socyalistyczną.

Łże Zamorski na str. 30, jakoby socyalistyczni oficerowie szerzyli popłoch, aby przepuścić bolszewików przez całą Polskę aż do granicy niemieckiej.

W tak nikczemny sposób ośmiela się endecka kanalia znieważać pamięć tych oficerów socyalistycznych, którzy jak tow. poseł Napiórkowski życie swe położyli w bohaterskiej obronie Ojczyzny przed najazdem bolszewickim!

Podłe potwarze, miotane przez endeckiego szubrawca, mają na celu zbeszcześcić i podkopać u rodaków za oceanem Naczelnika państwa, jakoteż polską partyę socyalistyczną.

Na takie łotrostwo niema doprawdy innej odpowiedzi, jak bić „nietykalną" kanalię po gębie.

Ruch kolejarski

Nowy Sącz. Dlaczego kolej przynosi deficyt? Niejednokrotnie już poruszano w prasie nadużycia popełniane przez różnych urzędników dyrekcyjnych, rozbijających się rodziną salonkami, gdy opłacający coraz droższe bilety podróżni muszą ciskać się ze szkodą dla zdrowia w przepełnionych wagonach. Rozzuchwaleni bezkarnością, jakiej używali za rządów p. Jasińskiego, nadal używają dla swych rodzin salonek, których liczba w samej dyrekcyi krakowskiej jest daleko wyższa jak za czasów austryackich przedwojennych. Dnia 10 bm. pociągiem Nr. 611 nie posiadając do tego żadnego prawa, jechał salonką starszy inspektor Józef Rogowski do Krynicy, a dnia 11 bm. pociągiem Nr. 612 wracał wraz z rodziną w tej salonce do Krakowa. Podróżni zaś jadący tymi pociągami z braku miejsca jechali na stopniach i dachach wagonów. W razie gdy z powodu przepełnienia zastanie się podróżnego z biletem niższej klasy w klasie wyższej wymierza się mu surową karę pieniężną. Pytamy się, jakiem prawem, zupełnie nie opłacając biletu używają salonek ludzie nie posiadający do tego żadnego prawa? Czy w ten sposób zaradza się deficytowi? Dla przewozu pracowników kolejowych i dzieci tychże do szkoły używa się dla pociągu podmiejskiego wagonów wybrakowanych, nie posiadających zabezpieczeń ochronnych i narażających na niebezpieczeństwo utraty życia, co się już przed paru dniami zdarzyło, gdy ofiarą padł uczeń gim nazyum, syn funkcyonaryusza kolejowego, znajdując śmierć pod kołami pociągu skutkiem wypadnięcia pomiędzy wagony. Brakiem wagonów usprawiedliwia się zawsze dyrekcya, a coraz więcej fabrykuje się salonek dla bezpłatnej jazdy. Oto gospodarka dla „dobra" państwa przez różnych „bogo-ojczyźnianych" dygnitarzy do deficytu kolei prowadząca.

Nadal mimo istniejących rozporządzeń pracują przy tutejszych urzędach kolejowych siły żeńskie, posiadające rodziców dobrze sytuowanych, a zgłaszającym się do pracy zdemobilizowanym kolejarzom przyjęcia do pracy się odmawia. W kasie osobowej zatrudnia się niejaką A. Marchaczównę, córkę bogatych chłopów z Tęgoborzy. Opływając w dostatki i ufając „protekcyi" kasyerka ta obchodzi się z podróżnymi gburowato, sądząc, że łaskę robi, gdy komu wyda bilet po długiem czekaniu pod okienkiem i mimo wielkiemi literami pisanego ogłoszenia, że „kasa osobowa cały dzień otwarta". Miejsca manipulantek w kasach osobowych, jeszcze za czasów zaborczych, rezerwowane były wyłącznie dla sierót po kolejarzach. Tymczasem w Nowym Sączu miejsca te zajmują córki bogatych chłopów lub innych, dobrze sytuowanych rodziców. W tutejszych warsztatach kolejowych pracowała pomocnica kancelaryjna, p. Deckerówna, której rodzice posiadają majątek szacowany przed trzema miesiącami na 15 milionów marek! — Z powodu oburzenia pracowników przeciw popieraniu bogaczy, gdy tymczasem inwalidzi i sieroty po kolejarzach w nędzy giną, funkcyonaryuszkę zmieniono. Ale od czegóż „silne plecy" p. Suchanka, obecnie szefa ministerstwa kolejowego, i wspomnianą zwolnioną urzędniczkę, milionerkę przyjęto z powrotem **z wyższym awansem** w dyrekcyi kolei w Krakowie. **Dla zdemobilizowanych niema miejsca**, jeśli zaś robi się dla któregoś wyjątek, to przedewszystkiem takiemu, co ma dużo morgów pola i **pszenicą zdobywa protekcyę. Pensyonuje się nędzarzy**, obarczonych rodziną, ale funkcyonaryuszy posiadających po kilkanaście morgów a nawet **przeszło sto morgów pola**, jak magazynier Szewczyk, który oprócz tego posiada dwa domy i willę, lub konduktor Ślizowski, który posiadając majątek ziemski w N. Sączu i Bochni rzadko wykonuje służbę — pozostawia się nadal w służbie, zamiast dać im możność całkowitego oddania się gospodarstwu rolnemu.

Nie mając gdzie pomieścić do żadnej służby niezdolnych urzędników, ale posiadających „plecy", otworzono nowy urząd t. zw. oddział dyspozytorski wagonami, który nigdy przedtem mimo znacznie silniejszego ruchu towarowego w N. Sączu nie istniał, i tam umieściła dyrekcya swoich pupilków nic nie robiących, ale zato gorliwie romansujących z kasyerkami i jeszcze gorliwiej jeżdżących za swymi interesami na koszt dyet służbowych. Nie chcąc mnożyć faktów szkodliwej gospodarki dygnitarzy dyrekcyjnych, narazie poprzestajemy na przytoczonych, sądząc, że więcej nie będziemy zmuszeni do niemiłej krytyki. Chcemy wierzyć, że kompetentne czynniki zdobędą się na silną rękę wobec rozszalałych w samowoli podwładnych „dygnitarzy" z krakowskiej dyrekcyi kolejowej.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Sprawy partyjne

Konferencya partyjna w Trzebini odbyła się 16 października w domu robotniczym. Zagaił obrady tow. Szuwara. O położeniu politycznem oraz kwestyę 8-godzinnego dnia pracy referował poseł tow. **Z. Żuławski.** Referent omówił zgubne dla państwa i klasy robotniczej skutki wolnego handlu, który wywołał szalony wzrost cen środków utrzymania. Związek posłów PPS z całą siłą zwalczał na terenie sejmowym projekt wolnego handlu przewidując zgubne skutki tego systemu gospodarczego. Idea wolnego paska zwyciężyła dzięki solidarności obszarników z ludowcami, endeków i wszelkiego rodzaju reakcyjnych żywiołów. Mowca omówił następnie ciężkie położenie klasy robotniczej, do czego przyczynia się szalony spadek naszej waluty i przeszedł w końcu do sprawy 8-godzinnego dnia pracy. Reakcya, której rzecznikiem jest w tym wypadku p. Michalski, minister skarbu, pragnie odebrać robotnikom ciężko wywalczone prawo o 8-godz. dniu pracy.

Zamach ten klasa robotnicza odeprze z całą siłą. Wezwaniem do obrony jedności organizacyjnej solidarności robotniczej przed zbrodniczemi intrygami chadeków, enperowców i komunistów, tow. Żuławski zakończył swe przemówienie.

Następnie tow. Szuwara złożył sprawozdanie z prac organizacyjnych.

W dyskusyi przemawiali: tow. Zakrzewski zachęcał do wzmożenia pracy organizacyjnej; tow. Haliniak domagał się rozbudzenia ruchu oświatowego, apelując do powiatowej Rady robotniczej, by zajęła się zorganizowaniem biblioteki, tow. Raszyk, kolejarz, omawia nędzę kolejarzy i rozbicie ruchu przez warcholące żywioły klerykalne i komunistyczne, którym nie zależy na obronie interesów robotniczych, tylko na rozbiciu szeregów organizacyjnych proletaryatu; tow. Wróbel omawiał stosunki w hucie cynkowej wskazując, że komuniści idą ręka w rękę z kapitalistami w usiłowaniach rozbicia organizacyj robotniczych; tow. Ciołczyk z Sierszy nawołuje do spotęgowania pracy organizacyjno-oświatowej; tow. Pilch z Krzeszowic podnosi, że przyczyną niedomagań organizacyjnych to brak ludzi do pracy. Ci, którzy pracują są przeciążeni, inni pracy unikają. — To się poprawić musi. Domaga się ustanowienia nowego sekretarza na powiat, popiera wniosek o założenie biblioteki; przemawiali jeszcze tow. Lowrencicz i Adamczyk z Trzebini, poczem po przemówieniu tow. posła Żuławskiego uchwalono **rezolucyę protestującą przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy.** Na znak protestu konferencya uchwaliła wstrzymanie pracy w całem powiecie w poniedziałek 17 b. m. i odbycie wielkiego zgromadzenia ludowego. Rezolucya wzywa towarzyszy wszystkich miejscowości do intenzywnej pracy nad budową organizacyi politycznej.

Następnie przemawiał poseł tow. **Rejdych,** który omawiał **sprawę wyborów do Sejmu,** wzywając do zbierania funduszu wyborczego. Burżuazya rozporządza olbrzymiemi kapitałami, my jesteśmy zdani na własne siły.

Tow. Szuwara zachęca do zbierania funduszu, zapoczątkowując składkę kwotą 100 mk. Urządzona zbiórka na konferencyi przyniosła 5580 marek.

Tow. Żuławski wzywa do przygotowań do walki wyborczej i omawia **stosunki w Kasach chorych w Chrzanowie,** gdzie kliczka naganiaczy burżuazyjnych z pp. Fąferką i Boczakiewiczem na czele rządzi się na szkodę robotników. Na wniosek mowcy wybrano delegacyę do komisarza Fąferki, celem przedłożenia mu żądania **rozpisania wyborów do powiatowej Kasy chorych w Chrzanowie.** Dalej uchwalono wniosek, że **każdy robotnik zorganizowany złoży na fundusz wyborczy jednodniowy zarobek.**

Sprawę kooperatyw robotniczych omawiał tow. Heinde, na którego wniosek uchwalono następującą rezolucyę: Wobec wprowadzenia wolnego handlu **należy przystąpić do budowy kooperatywy czysto robotniczej.** Konferencya uważa kooperatywę robotniczą w Chrzanowie za jedyną reprezentacyę spółdzielni robotniczych powiatu Chrzanowskiego i wyraża gotowość udzielenia jej należytego poparcia.

Przemawiali jeszcze tow. Chechelski, Chlabiniak, Raszyk który mówił o trudnościach, z jakimi walczą kooperatywy z powodu braku gotówki.

Po wyborze skarbników funduszu wyborczego (tow. Raszyka, Wróbla i Fracka) konferencyę zakończono.

KRONIKA

Kraków, 30 października.

Jubileusz stolarzy krakowskich

Uroczysty wieczorek, poświęcony 25 tej rocznicy pierwszej walki robotników stolarskich w Krakowie, odbył się w sobotę w sali Związku stow. rob. Uroczystość rozpoczął śpiew „Lutni Robotniczej" pod batutą prof. Bursy. Do zebranych towarzyszów stolarzy i gości przemówił w imieniu zarządu organizacyi tow. Kmiecik, który w serdecznych słowach powitał jubilatów tow. Jaroszewskiego i Sliwę. Po skreśleniu historyi ruchu zawodowego stolarzy krakowskich mowca wręczył tow. Sliwie piękny upominek. Między innymi odczytano telegram gratulacyjny od posła tow. Daszyńskiego.

Przemówili następnie tow. Sliwa i Jaroszewski, którzy zaznaczyli, że ruch zawodowy stolarzy ściśle był złączony z ruchem politycznym pod sztandarem PPS. Mowcy wspominali z wdzięcznością o pracy towarzyszów inteligentów w ruchu zawodowym stolarzy.

Imieniem Komitetu obwodowego PPS złożył życzenia poseł tow. dr Bobrowski, poczem przemawiali tow. Gaweł, stolarz, Gawroński, przewodniczący metalowców z Warszawy, oraz tow. Heuberger imieniem krakowskiej Rady zawodowej. Tow. Lasoń z Podgórza deklamował pięknie wiersze „Czy oni wiedzą" i „Czego chcą oni". Nastąpiły produkcye „Lutni Robotniczej", gorąco przyjęte, które wypełniły część artystyczną wieczoru.

W dalszym ciągu toczyła się miła zabawa towarzyska z tańcami przy dźwiękach muzyki i śpiewie chóru robotniczego, liczącego z górą 50 członków, który pod wytrawnem kierownictwem prof. Bursy robi piękne postępy.

Wieczorek wywarł na uczestnikach miłe wrażenie i pozostenie tak dla towarzyszów stolarzy, jak i gości pięknem wspomnieniem.

Obniżenie cen pieczywa

Ze względu na zniżkę cen mąki, magistrat krakowski ustala następujące ceny pieczywa, obowiązujące od dnia 30 października b. r.:

a) chleb żytni jasny za 1 kg . . 140 mk
b) „ „ ciemny „ „ „ . . 115 „
c) bułka pszenna jasna 6 dkg . . 16 „

Groźba strejku powszechnego w aptekach

(k) Jak w swoim czasie donosiliśmy, pracownicy aptekarscy wrócili do pracy po dwutygodniowym blisko strejku, jednak sprawa regulacyi ich płac nie została wówczas załatwiona. Obie strony zgodziły się wysłać swe delegacye do Warszawy i pertraktować tam przy współudziale delegata ministerstwa pracy, wspólnie z delegatami związków właścicieli aptek i pracowników w sprawie uposażenia ogółu pracowników aptekarskich w Polsce. Przedstawiciele pracowników zażądali pewnego minimum płacy magistrów, asystentów i praktykantów, oraz ruchomej skali płac, według mnożnika ustalonego dla innych zawodów przez państwowy urząd statystyczny.

Wspólna konferencya odbyła się w dniach 27 i 28 b. m. w ministerstwie pracy w Warszawie. Przedstawiciele właścicieli aptek ze wszystkich miast polskich zgodzili się po pewnych pertraktacyach na żądanie pracowników. Jedynie pp. aptekarze krakowscy i lwowscy żądania te odrzucili, nie chcąc poddawać się uchwale ogółu aptekarzy. Z powodu tego stanowiska małopolskich aptekarzy grozi powszechny wybuch strejku w aptekach całej Polski, gdyż pracownicy aptekarscy chcą w ten sposób zaznaczyć swą solidarność z pokrzywdzonymi kolegami Małopolski. Nie potrzeba dodawać, jak fatalne skutki strejk taki może wywołać. Wkońcu zaznaczyć należy, że przed kilku dniami ministerstwo zdrowia zatwierdziło nową taksę aptekarską, podrażającą o 130% ceny sporządzania lekarstw, ze względu na zapowiedzianą po ostatnim strejku podwyżkę płac pracowników aptekarskich. Właścicie aptek krakowskich, jakkolwiek pobierają już nowe ceny, protestują równocześnie przeciw nowym płacom dla swege personalu. Jestto najordynarniejszy pasek właścicieli aptek.

Młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego za projektem daniny

(k) Wczoraj z inicyatywy wszystkich stowarzyszeń akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się w sali Kopernika „Collegium novum" wiec ogólno-akademicki pod hasłem udzielenia poparcia dla programu ratowania finansów państwowych ministra skarbu Michalskiego.

Przewodnictwo wiecu objął student Zieleniewski, który udzielił głosu kolegom. Po kilku przemówieniach uchwalono rezolucyę, odwołującą się do społeczeństwa, rządu i Sejmu z żądaniem poparcia daniny majątkowej i poniesienia choćby najcięższych ofiar dla urzeczywistnienia tego projektu. Wkońcu młodzież wyraziła gotowość udzielenia swej pomocy przy ściąganiu daniny.

Rewizye w piekarniach krakowskich

(k) Na zarządzenie władz miejskich organa kontrolne miejskie przeprowadziły wczoraj lustracye niektórych piekarń. Rewizye miały na celu zbadanie stosunków sanitarnych oraz stwierdzenie, o ile piekarze zastosowują się do obowiązujących przepisów, wydanych przez ministerstwo zdrowia. W lustracyi brali udział także delegaci Związku zawodowego pracowników piekarskich. Rewizya w znacznej ilości piekarń dała nieoczekiwane rezultaty. Stwierdzono, że wypiek chleba odbywa się wśród najfatalniejszych warunków hygienicznych. Pracownie są brudne, pełne robactwa, umieszczone w niektórych piekarniach w ciemnych piwnicach, cuchnących i tchnących zgnilizną. Także i magazyny, w których przechowują piekarze mąkę, nie odpowiadają po części przepisom. Mąka psuje się wskutek wilgoci, ale konsument otrzymuje z tej mąki chleb, bo właściciel piekarni nie może tracić! Dokładny raport ma być wykończony w tych dniach i przedstawiony do wiadomości prezydyum miasta, które powinno bezwzględnie piekarnie nieodpowiadające przepisom zamknąć. Stosunki takie są nie do zniesienia. Apelujemy również do urzędu zdrowia, aby wspólnie z organami policyi czuwał nad wykonaniem przepisów sanitarnych w piekarniach.

Cukier za październik. Magistrat podaje do wiadomości, że od środy 2 listopada rozpocznie się sprzedaż cukru za październik za ściągnięciem dotychczasowych legitymacyj zbiorowych w ilości po 400 gr. na osobę w cenie 673 mk za 1 kg, t. j. 269·20 mk za 400 gr.

Nafta za listopad. Magistrat podaje do wiadomości, że od listopada aż do odwołania wydawać będą sklepy rejonowe za odłączeniem właściwych kuponów legitymacyj naftowych podwójne racye nafty miesięcznie, a w szczególności: a) dla gospodarstw domowych 4 litry, b) dla realności piętrowych 4 litry, c) dla realności parterowych 2 litry, d) dla oświetlania lokali przemysłowych 6 litrów, e) dla oświetlania sklepów 2 litry. Sprzedaż nafty za październik zostanie ukończona z dniem 30 listopada. Równocześnie celem uregulowania obrotu naftą magistrat wzywa publiczność, aby naftę zakupywała punktualnie każdego miesiąca, ponieważ niezrealizowane we właściwym czasie kupony nie będą uwzględniane.

Wydawanie chleba w konsumach robotniczych. Od poniedziałku w konsumach robotniczych będzie wydawany chleb w cenie 250 mk za 2 kg.

Red. Emil Haecker wygłosi dziś, w niedzielę o godz. 8 wieczór w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publiczną prelekcyę, ilustrowaną recytacya na temat „Poeta smutnych uśmiechów" (o twórczości ś. p. Edwarda Leszczyńskiego). W tygodniu wypowie w Związku literatów prof. dr Józef Flach z cyklu „Wywoływacze duchów" trzy wykłady: w środę mówić będzie o medyumizmie literackim, w czwartek o medyumizmie naukowym, w sobotę o szarlatanerył.

Starosta podgórski p. Rawski na usługach kapitalistów. Strejk urzędników prywatnych w fabryce Francka w Skawinie trwa już 2 tygodnie, mimo represyj stosowanych wobec strejkujących ze strony Zarządu fabryki, który zamknął kuchnię strejkującym i usiłował wyrzucić walczących urzędników z zajmowanych mieszkań. Niedość tego. Dyrektor fabryki **Kuczera**, Czech, spowodował dzięki usłużności starosty podgórskiego wydalenie z granic państwa polskiego jednego ze strejkujących, poddanego austryackiego, urodzonego we Lwowie, a pracującego swego czasu w Linzu, skąd go dyrekcya sprowadziła. Za jakąż to zbrodnię wydała p. Rawski, starosta, strejkującego urzędnika? Za nic, chyba za to, że strejkuje, co przecież w państwie polskiem i nigdzie na świecie nie jest żadnem przestępstwem, lecz prawem konstytucyjnie zagwarantowanem. Zaznaczyć należy, że ogromną większość strejkujących urzędników fabryki Francka stanowią **Polacy**. I w chwili, gdy p. Rawski na żądanie kapitalisty wydala z Polski urzędnika austryackiego poddanego — dyrektor Kuczera sprowadził innych urzędników obcokrajowców Niemców z Bawaryi poto, by strejkujących urzędników Polaków wyrzucić na bruk! I w tem to dziele idzie czeski mu dyrektorowi polski starosta p. Rawski na rękę, i wydala z granic Polski p. Bolka, jakkolwiek ten choć austryacki poddany wychowany jednak w Polsce, poczuwał się do solidarności z większością strejkujących kolegów Polaków. Zarządzenie więc p. Rawskiego jest zwyczajną szykaną celem dogodzenia kapitaliście. Przeciw temu niesłychanemu postępowaniu starosty podgórskiego wniesiony został rekurs do województwa krakowskiego. Domagamy się, by województwo, kierowane poczuciem sprawiedliwości rekurs uwzględniło i zarządzenie p. starosty Rawskiego unieważniło, jako niczem nieuzasadnioną szykanę.

Komitet budowy domu medyków w Krakowie. Na budowę domu medyków w Krakowie ufundowali dalsze cegiełki: Zagon, skład nasion, ku pamięci Konstantego Buszczyńskiego, założyciela i prezesa; prof. uniw. R.; uczestnicy zabawy w sali Tow. lek. w dniu 21 bm.; fabryka cementu Szczakowa; Józef Unger z Wieliczki; dr Zygmunt Surwiłło; prof. Bujwid, wpłacając po 10.000 mk za cegiełkę. Nadto złożyli: dr Kazimierz Dłuski z Zakopanego 5000 mk, księgarnia S. A. Krzyżanowski 5000 mk, dr Adam Maciąg 5000 mk, dr Władysław Dziewoński z Kęt 5000 mk, dr M. z Krakowa 5000 mk, doc. dr Olbrycht 2000 mk, dr Sokołowska 2500 mk, dr Dzikowski z Tarnowa po raz drugi 1000 mk. Zebrane przez kolegów na bloczki: 56 000, 175 mk. Ogólna suma funduszu zebranego przekroczyła już milion marek.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj po południu Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św Antoniego", wieczorem dwa dramaty Oskara Wilde'a „Salome" i „Tragedya florencka", na których dotychczas publiczność wypełnia widownię do ostatniego miejsca. Barwny ten spektakl powtórzony będzie dopiero przy końcu przyszłego tygodnia. W poniedziałek po raz 1-szy trylogia dramatyczna Stefana Grabińskiego „Zaduszki". Autor licznych powieści fantastycznych postawił sobie tu za zadanie stworzenie okolicznościowego widowiska, wysnutego z podań i zwyczajów dnia zadusznego. Trylogia Grabińskiego grana będzie 3 dni z rzędu, a w dniu 2 listopada także po południu. Ze względu na wyjątkowe zainteresowanie komedyą Wroczyńskiego „Dzieje salonu", dyrekcya daje ją wyjątkowo na przedstawienie popołudniowe we wtorek 1 listopada.

Z teatru Bagatela. Najnowsza premiera w Bagateli „Dr Stieglitz", komedya familijna w 3 aktach Armina Friedmana i L. Nerza, dana będzie w poniedziałek 31 bm.

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia operetkowe: po poł. „Boccacio" po cenach zniżonych, wieczór „Księżniczka czardasza". Występ ulubionego artysty opery warszawskiej p. Krugłowskiego w roli Edwina w „Księżniczce czardasza" doda splendoru artystycznego przedstawieniu i stanowi moment atrakcyjny. Operetką dyryguje kapelmistrz p. St. Barański.

Z teatru Nowości. Sześćset razy grana była operetka Reichweina „Niech mnie djabli wezmą" w Bürgerteatrze w Wiedniu. Na powodzenie złożyły się: sensacyjne libretto, piękna muzyka i bogata wystawa i kostyumy. Dyrekcya teatru Nowości postanowiła wyposażyć tę operetkę bogato, chcąc ją postawić na stopie zagranicznej. Do wszystkich trzech aktów nowe dekoracye i nowe kostyumy uczynią z przedstawień atrakcyę teatralną. Główną rolę odegra dyr. Pilarski, reżyser operetki. Dziś w niedzielę po poł. „Zuza", wieczór „Manewry jesienne".

Koncert L. Siroty odbędzie się w niedzielę 6 listopada w Starym Teatrze. Znakomity artysta odtworzy bogaty program, złożony z kompozycyi Liszta i Rubinszteina. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

(k) **Podrożenie mleka.** Wczoraj w całym Krakowie podrożało bardzo znacznie mleko. Dostawcy żądali za 1 litr od 140 - 120 mp. Możeby urząd walki z lichwą zajął się paskarzami mleczarskimi?

(k) **Fala włamań.** Opryszki krakowskie, po kilku dniach odpoczynku, rozpoczęli znowu atak na mienie bezbronnych mieszkańców naszego miasta. Wczorajsza kronika policyjna notuje wielką ilość śmiałych włamań do mieszkań prywatnych. Między innemi włamano się do mieszkania p. Andrzeja Baydy, zamieszkałego przy ul. Krowoderskiej l. 19, gdzie skradziono garderobę i bizuteryę wartości miliona marek. Złodziejaszkowie przy sposobności odwiedzenia p. Baydy, zaglądnęli także do mieszkania p. Florentyny Nowickiej na tej samej ulicy w domu pod l. 13 i skradli rzeczy wartości pół miliona marek. Okradziono także Kamana

Fischgrunda, zabierając mu garderobę wartości 600.000 mp.

(k) **Rabunek.** Wczoraj na przechodzącego ulicą Loretańską p. Jakóba Osmana napadło dwóch apaszów i wyrwawszy z rąk jego pakunek z papierosami oraz tytoniem, poczęli uciekać. P. Osman przy pomocy przechodniów zdołał zatrzymać bandytów. Jak się okazało, są to znani złodzieje Ludwik Ważka i Bogusław Bierowin. Opryszków tych poszukiwała policya za liczne sprawki złodziejskie. Aresztowanych osadzono „pod Telegrafem“.

(k) **Kradzież korali.** Policya krakowska aresztowała Julię Kulkę, włóczęgę, pod zarzutem kradzieży korali wartości 20.000 mp. Kulka skradła korale Maryi Szyndelskiej z Luboczyc.

(k) **Znalezione rzeczy.** Magistrat krakowski ogłasza spis znalezionych w pierwszych dwóch kwartałach br. rzeczy i wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby zechcieli zgłosić się po odbiór tychże do wydz. V D w godzinach urzędowych.

—ooo—

Z Towarzystwa Rygorozantów. Walne Zgromadzenie członków Tow. Ryg. odbędzie się dnia 2 listopada br. o godzinie 6-tej wieczorem w sali Kahału przy ul. Krakowskiej.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

—ooo—

Z POLSKI

Ślub Naczelnika państwa z p. Aleksandrą Szczerbińską odbył się w Warszawie 25 października.

Podziękowanie dziennikarzy angielskich. Dziennikarze angielscy, którzy byli na wycieczce w Polsce, przesłali Naczelnikowi państwa pismo z wyrazami hołdu i poważaniem oraz podziękowaniem za przyjęcie ich.

Ciągnienie milionówki. W sobotniem ciągnieniu milionówki wygrana padła na numer 2513125.

Warszawscy literaci i artyści o dom w Rzymie. Za przykładem literacko-artystycznego Krakowa, który przed dwoma tygodniami na zebraniu w Domu artystów rozpoczął z inicyatywy prezesa krakowskiego Związku literatów Jana Pietrzyckiego akcyę w celu reorganizacyi istniejącego w Rzymie hospicyum polskiego na dom dla studyujących literatów, uczonych i artystów polskich, odbyło się w Warszawie w salonach tamtejszego Związku literatów bardzo liczne zebranie osób ze sfer literackiej i artystycznej Warszawy. Przewodniczył zebraniu Kazimierz Przerwa-Tetmajer, referował sprawę projektodawca Jan Pietrzycki. Po dłuższej, wyczerpującej dyskusyi powzięto uchwałę, aby przy współudziale organizacyj zawodowych artystyczno-literackich Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa wdrożyć przed forum Sejmu jaknajenergiczniejszą akcyę celem utworzenia wybitnej polskiej placówki kulturalnej w Rzymie w myśl projektu p. Pietrzyckiego.

Walka z księgosuszem w Polsce. W przeciągu września zlikwidowano zarazę w 76 miejscowościach, wykryto i skonstatowano natomiast 45 nowych ognisk, ogólna ilość miejscowości zapowietrzonych była w tym miesiącu 172, ilość sztuk chorych i podejrzanych o zarazę 1179, zabito 817, padło 204, wyzdrowiało 163, zaszczepiono 12.590 sztuk, w tem surowicą 9477 sztuk i metodą kombinowaną 2113. Zakończono całkowitą rejestracyę zarazy w powiecie łuninieckim województwa poleskiego i stwierdzono, że padło tam przed rozpoczęciem akcyi 890 sztuk (łącznie z wykazanemi w komunikacie za lipiec 447 szt.). Szczepienia metodą kombinowaną zapoczątkowane w lipcu dały dobre rezultaty, wobec czego zastosowano je na szeroką skalę i przeszczepiono w sierpniu tą metodą ogniska zarazy w powiatach Kobryńskim i Drohiczyńskim. Od początku wybuchu zarazy do dnia 1 września br. było chorych 11.658 sztuk, zabito 5.219 sztuk, padło 4795, zaszczepiono surowicą 37.175 sztuk i metodą kombinowaną 4.521 sztuk.

Wiec w Jaśle w sprawie szkoły powszechnej. Dnia 17 b. m. o godz. 6 wieczorem odbył się w Jaśle wiec w sprawie szkoły powszechnej. Obszerna sala Sokoła wypełniła się po brzegi publicznością ze wszystkich warstw społecznych. Wiec zagaił inspektor szkolny Jan Leitner, a przewodniczył radca sądowy Tadeusz Flis. Na program wiecu złożyły się uchwały emer. dyr. szkoły p. Kantowskiego, dyr. szkoły żeńskiej p. Ziołowskiego i nauczycielki p. Breitmeierowej. Referenci wykazywali znaczenie oświaty w życiu narodów, a temsamem znaczenie szkoły powszechnej, której zadaniem jest wychowywać oświeconych obywateli, świadomych swych praw i obowiązków wobec narodu i państwa. Poruszono również w referatach stosunek społeczeństwa do szkoły. Po dyskusyi uchwalono odpowiednie rezolucye, które zostaną przedłożone rządowi. Inicyatywę urządzenia wieców szkoły powszechnej w całej Polsce powziął Związek nauczycieli szkół powszechnych, organizacya silna, licząca 26 tysięcy członków-nauczycieli. —

Wiece te mają na celu z jednej strony zaznajomić w sposób popularny społeczeństwo z postulatami dzisiejszej szkoły powszechnej, z drugiej zaś strony przez uchwalenie odpowiednich rezolucyj i przedkładanie ich rządowi domagać się jak najszybszego ich zrealizowania. Stąd też doniosłe ich znaczenie dla rozwoju szkolnictwa powszechnego.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Przeszło 100.000 więźniów w Rosyi. „Izwiestia“ donoszą, że w więzieniach rosyjskich znajduje się 164.000 osób. Liczba ta obejmuje tylko więzienia w większych miastach.

Foch w Ameryce. Marszałek Foch przybył wczoraj do N. Jorku na pokładzie parowca „Paris“. Przedstawiciele rządu i władz miejskich powitali marszałka w uroczysty sposób.

Z ruchu socyalistycznego

ROKOWANIA W SPRAWIE MIĘDZYNARODÓWKI

Próby połączenia II i IV międzynarodówki celem odbudowy międzynarodowej organizacyi proletaryatu, jak się zdaje, nie doprowadziły na razie do rezultatu. Komunistyczny „Daily Herald“ ogłasza rzekomą korespondencyę angielskiej Labour Party, występującej z ramienia II międzynarodówki z reprezentantami międzynarodówki wiedeńskiej. II międzynarodówka pragnie rzekomo wykluczyć z przyszłej międzynarodówki nietylko wszystkie partye komunistyczne, ale także włoską partyę socyalistyczną (opanowaną jak wiadomo przez zwolenników Serratiego, popierającej hasło dyktatury proletaryatu). Międzynarodówka wiedeńska nie może absolutnie solidaryzować się z tem stanowiskiem i dlatego pragnie odłożyć rokowania aż do czasu, kiedy możliwa będzie koncentracya wszystkich sił proletaryackich. Labour Party w odpowiedzi wyjaśnia, że nie miała zamiaru wykluczać socyalistów włoskich z przyszłej międzynarodówki. — Potwierdzenie rewelacyi „Daily Heralda“ oznaczałoby, że IV międzynarodówka („półtrzecia“) pragnie umyślnie przewlekać rokowania, aż do czasu, kiedy komuniści w następstwie ewolucyi swych przekonań okażą również gotowość przystąpienia do odbudowanej międzynarodówki.

Przegląd społeczny

Pierwszy zjazd Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce obradować będzie w Krakowie, w sali Domu Robotniczego, w dniach od 30 października do 2 listopada. Związek ten powstał ze zjednoczenia dwóch związków metalowców poprzednio w Polsce istniejących: krakowskiego, obejmującego Małopolskę i Śląsk Cieszyński, i warszawskiego, obejmującego Królestwo. Pierwszy zjazd zjednoczonych metalowców całej Polski witamy serdecznie w Krakowie.

„Miesięcznik pracy“. Ukazał się Nr. 6 „Miesięcznika pracy“, wydawanego przez główny urząd statystyczny. Treść numeru: Rozwój ekonomiczny Polski w cyfrach. Rynek pracy, pośrednictwo pracy, roboty publiczne, koszty utrzymania i ceny artykułów pierwszej potrzeby, zarobki i warunki pracy, umowy zbiorowe, strejki i lokauty, opieka społeczna, kronika.

Przegląd gospodarczy

Z Towarzystwa ekonomicznego w Krakowie. We środę 2 listopada odbędzie się posiedzenie wydziału wzmocnionego pisemnie zaproszonymi ekspertami. Przedmiotem obrad będzie sprawa zaopiniowania projektu ustawy czekowej. Sprawa jest bardzo doniosła i pilna, ponieważ należycie skonstruowany czek mógłby zapobiec z jednej strony dalszej inflacyi pieniądza papierowego, z drugiej zaspokoić szerzący się głód znaków obiegowych.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa 29/10 (PAT) Papiery wartościowe. Obligacye miasta Warszawy 6 proc. z 1917 roku trans. 115'75, 116. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 270, 272'50.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3725, 3750. Franki francuskie gotówka trans. 265, czeki trans. 270, sprzedaż 265, kupno 273. Funty szterlingi czeki trans. 14900, 14600. Belgia gotówka trans. 262 i pół. Marka niemiecka gotówka trans. 20 i pół, sprzedaż 23, kupno 22'50. Korony austryackie czeki trans. 97 i pół, 97.

Akcye. Bank dyskontowy w Warszawie 2600, bank handlowy 2175, 2200, kredytowy warszawski 2500. Bank zachodni 1200. Starachowice 4400, 4600, 4575. Tow. zakładów żyrardowskich 50500, 51500. Warsz. fabryka cukru 20500, 21500. Ostrowieckie zakłady 5000. Polska nafta 2300, 2400. Przemysł drzewny i handel 1575, 1700.

Zurych 29/10 (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 3'12, Holandya 235, Nowy Jork 544, Londyn 21'40, Paryż 39'65, Medyolan 21'55, Praga 5'10, Budapeszt 0'70, Zagrzeb 1'85, Bukareszt 3'50, Warszawa 0,13, Wiedeń 0'25, Austr. stemplow. 0'16.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wydział Rady zawodowej w Krakowie odbędzie posiedzenie we czwartek 3 listopada o godzinie 6 wieczór w Czytelni rob. ul. Dunajewskiego 5, III p.

Komisya oświatowa Rady robotniczej PPS. W poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sekretaryacie Rady robotniczej, Dunajewskiego 5, II p. Zebranie komisyi. Sprawy ważne, obecność wszystkich członków konieczna!

Doroczne Walne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół dzieci w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 31 bm. o godz. 6 i pół wiecz. w sali konferencyjnej magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu. 3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 4) Zmiana statutu. 5) Wybór nowego Zarządu i komisyi rewizyjnej. 6) Wnioski. Wszystkich członków tow. uprasza się o przybycie. Za Zarząd Bronisława Bobrowska.

Przeciw zamachowi na 8-godz. dzień pracy

Manifestacya robotników w Nowym Sączu. Łącząc się z całą klasą robotniczą w Polsce przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, powiatowa Rada chłopsko-robotnicza PPS w Nowym Sączu urządziła zgromadzenie w dniu 23 b. m. Referent tow. Broszkiewicz przedstawił zgromadzonym obłudę kapitalistów i ich ludzi w rządzie, którzy w ciężkich chwilach dla państwa wzniecać chcą pożar wojny domowej, godząc w najżywotniejsze prawa klasy robotniczej, dążąc do zaprowadzenia 10-godzinnego czasu pracy. Po ożywionej dyskusyi uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wypowiadającą się kategorycznie przeciw wszelkim zakusom wprowadzenia stanów wyjątkowych, oraz przedłużenia 46-godzinnego tygodnia roboczego.

Kolejarze żywieccy przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. Dnia 23 października odbyło się wielkie zgromadzenie pracowników kolejowych w Żywcu pod przewodnictwem tow. Mrowca. Towarzysz Mrowiec przedstawił obszernie obecny program p. Michalskiego, w którym czyni zamach na 8-godzinny dzień pracy, podczas gdy coraz więcej fabryk z powodu braku surowca stają się nieczynne i tysiące ludzi pozostają bez pracy. Jeżeliby zaś przedłużono dzień roboczy, do czego dojść nie może, to nietylko, że państwo polskie nie będzie mieć żadnej z tego korzyści, ale zato kapitaliści polscy i zagraniczni mieliby możność nadmiernego wyzyskiwania robotnika polskiego. Następnie przemówił tow. Sobczyński, który zaznaczył, że burżuazya, która do tego czasu niczem się nie przyczyniła do podniesienia państwa, dzisiaj wszelkiemi siłami zwalcza projekt daniny. Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: Kolejarze żywieccy protestują jaknajenergiczniej przeciw wszelkim zamachom na prawa robotnicze a w szczególności przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. Kolejarze żywieccy wzywają Główny Zarząd ZZK w Warszawie, jak również Związek posłów PPS, aby użyli wszelkich środków przeciw zamachowi na 8-godzinny dzień pracy. Kolejarze żywieccy domagają się od Rady ministrów i Sejmu przyznania II klasy pasa drożyźnianego dla tutejszego powiatu Żywieckiego, gdyż w obecnych warunkach jest wprost niemożliwa, aby kolejarz z tak mizernej pensyi mógł się utrzymać wraz z familią.

Aby dać obraz tutejszej drożyzny przedstawiamy następujące ceny: Litr mleka kosztuje 120 Mk., 75 dkg. masła 1.300 do 1.500 Mk., jedna kopa kapusty (małe główki) 6.000 do 7.000 Mk., Wyżej podane ceny są o wiele wyższe od cen w innych miejscowościach, które są już od dłuższego czasu zaliczone do II klasy pasu drożyźnianego. Równocześnie kolejarze żywieccy apelują do Głównego Zarządu ZZK jak również do posłów PPS powiatu żywieckiego aby zechcieli się zająć tutejszymi kolejarzami i przedstawić ich postulaty u kompetentnych czynników rządowych.

Składki

Na fundusz wyborczy PPS organizacya robotników niewykwalifikowanych magazynów wojskowych przez tow. Makarę jako I ratę 10.000 marek.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“, wiecz.: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Poniedziałek: „Zaduszki“.
Wtorek popołudniu: „Dzieje salonu“, wieczorem: „Zaduszki“.
Środa popołudniu: „Zaduszki“, wieczorem: „Zaduszki“.

Teatr „Bagatela“

Niedziela pop.: „Kuźnik“, wiecz.: „Kobieta, która zabiła“.
Poniedziałek: „Dr. Stieglitz“.
Wtorek popoł.: „Ósma żona Sinobrodego“, wieczorem: „Dr. Stieglitz“.
Środa: „Kobieta, która zabiła“.

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Boccacio“, wieczór: „Księżniczka czardasza“.
Poniedziałek: „Księżniczka czardasza“.
Wtorek popołudniu: „Kochany Augustynek“, wieczór: „Rigoletto“.
Środa: „Faust“.
Czwartek: „Księżniczka czardasza“.

Operetka w Nowosciach

Sobota: „Zuza“.
Niedziela popołudniu: „Zuza“, wieczór: „Manewry jesienne“.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: E. Haecker: „Poeta smutnych uśmiechów“ (o twórczości ś. p. Edwarda Leszczyńskiego). Z ilustracyą recytacyjną.
Środa: Józef Flach: „Wywoływacze duchów“ (z dziejów medyumizmu i szarlataneryi) część I.
Czwartek: Józ. Flach: „Z dziejów medyumizmu“ (z dziejów medyumizmu i szarlataneryi) część II.
Sobota: Józef Flach: „Z dziejów medyumizmu“ (z dziejów medyumizmu i szarlataneryi) część III.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Środa: prof. Uniw. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia.
Czwartek: dr Ad. Klęsk: O snach i sennych wrażeniach.
Piątek: prof. Uniw. Ign. Chrzanowski: Charakterystyka Odrodzenia i Oświecenia.
Sobota: prof. Uniw. dr Zdzisł. Jachimecki: Problemy operowe 19. i 20. wieku (z ilustr. muz.).

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).